№ 15. Kraków, 16 Grudnia — Sobota. Rok 1882.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	[illegible] „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**

W miejscu . . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie .	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie .	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie .	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie . .	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie . .	**2** złr.
Kwartalnie . .	**6** „
Półrocznie . .	**12** „
Rocznie . . .	**24** „

W państwie Niemieckiem: | *Za granicą w ogóle:*

Miesięcznie .	**3** złr.	Miesięcznie .	**3** złr.
Kwartalnie .	**7** „	Kwartalnie .	**8** „
Półrocznie .	**14** „	Półrocznie .	**16** „
Rocznie . .	**28** „	Rocznie . .	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urzadza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, 15 grudnia.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie doniosły, iż klub Coroniniego — po długich bolach porodu — wreszcie ujrzał światło dzienne, ukonstytuował się, wybierając Coroniniego tymczasowym prezezem, wziął nazwę „klubu lewego środka“ i inne kluby Izby poselskiej zawiadomił o swem aktywowaniu. Powstaje więc nowy w parlamencie austryackim czynnik, z którym — chociaż liczebnie jest słaby — będzie się musiał liczyć i rząd i inne parlamentarne stronnictwa.

Jakie są zasady polityczne stronnictwa tego, jakiem będzie jego postępowanie — czy będzie to partya „umiarkowanie postępowa“, czy „umiarkowanie konserwatywna“ — czy miano niezależnych, jakie nowej tej grupie poselskiej nadawano, będzie usprawiedliwione: tego dziś jeszcze przesądzać nie można. Czekać trzeba programu stronnictwa, który ma być rychło ogłoszony — czekać pierwszych jego parlamentarnych czynów. Błędnem byłoby identyfikowanie klubu tego z niedoszłą „niemiecką partyą ludową“. Kiedy w maju r. b. Fischhof zjechał był do Wiednia, ażeby osobiście wziąć udział w organizacyi nowej tej partyi — wymieniano z początku Coroniniego między jej twórcami. Jakoż istotnie nie brak wskazówek, że były porozumiewania się i znoszenia wzajemne. Rychło jednak ogłosił organ nowej partyi, że Coronini na razie stanął na uboczu. Z jakiego powodu owo „na razie“ uwieczniło się — czy między starym demokratą z r. 1848 a nieco postępowym hrabią okazały się zbyt wielkie różnice — czy może Coroniniemu uśmiechał się fotel, czy to prezydyalny, czy ministeryalny, i dlatego chciał czekać, aż nowa partya ludowa będzie dość silną, aby on stanąć mógł na jej czele i przez nią na ów fotel był wyniesiony: dość, że nowa partya musiała się obejść bez tego czynnika siły i wzrostu, jakim byłoby dla niej nazwisko byłego prezydenta Izby poselskiej, a hr. Coronini obejść się musiał bez... programu, który stronnictwo owo miało, wyraźny, stanowczy, a stosunkom austryackim jeszcze najbardziej może odpowiadający. Na tem rozejściu się obie strony wiele straciły. Ludowa partya niemiecka, po kilku chwilowych tryumfach na zgromadzeniach w Wiedniu, szła od porażki do porażki i dzisiaj nie daje nawet śladu życia — hr. Coronini zaś, zamiast stanąć na czele grupy, mającej wybitny program, skupił około siebie 20 posłów rozmaitych odcieni politycznych, niezwiązanych między sobą niczem innem, jak tylko tem, że do żadnego innego klubu parlamentu należeć nie chcą.

W innych stosunkach, tak bezprogramowe i liczebnie tak słabe koło nie miałoby żadnego znaczenia. W stosunkach parlamentarnych wiedeńskich jednak może ono dość znaczną odegrać rolę. Gdzie większość jest tak zmienna, a tak mała, że czasem zaledwie kilka głosów rozstrzyga — tam grupy choćby bardzo drobne, a trzymające się błogosławionego środka, mogą chwilowo potężnie zaważyć na szali. Wiedział o tem Liechtenstein, gdy wystąpił z klubu Hohenwartha, i dziś jako przewodnik stronnictwa z 15 posłów złożonego, w niejednej sprawie rozstrzyga — wie o tem Coronini, który ze swoją dwudziestką będzie obok Liechtensteina drugim „języczkiem u wagi“. Czy taka waga o dwóch języczkach może być wagą w ręku sprawiedliwości — czy też stanie się ważką kramarską, która ma komuś w danym razie dopomódz do zdobycia sobie stanowiska? Obawiać się można drugiej raczej ewentualności.

Poseł Teofil Merunowicz wystosował do prezesa Koła polskiego p. Grocholskiego następujące pismo:

Ekscelencyo!

Sejm krajowy powziął podczas tegorocznej sesyi na zasadzie sprawozdania sejmowej komisyi i administracyjnej uchwałę następującej osnowy: „Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej, a w szczególności ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizacyę gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeństw wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.“

Uchwała ta zapadła w Sejmie jednomyślnie.

Gdy zaś według brzmienia art. 11 lit. h. państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21-go grudnia 1867 Nr. 141 Dz. u. p. ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych zastrzeżone jest dla zakresu działalności Rady państwa, więc stanowcze załatwienie przytoczonej powyżej uchwały Sejmu, tylko w Radzie państwa może przyjść do skutku;

odwołując się zresztą do zasady solidarności Reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa z Sejmem krajowym i do naturalnego obowiązku Wysokiego Koła posłów polskich w Wiedniu przestrzegania, iżby tam uchwały naszego Sejmu nie były pomijane.

mam zaszczyt upraszać.

„Raczy Wasza Ekscelencya wyjednać postanowienie Koła posłów polskich w Radzie państwa co do pytania, co i w jakiej drodze przedsięwziąć należy, ażeby wykonanie przytoczonej powyżej uchwały Sejmu krajowego w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej nie poszło w odwłokę?

Z najgłębszem uszanowaniem.
Teofil Merunowicz.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 grudnia.

(=) Posada prymaryusza oddziału chirurgicznego w szpitalu lwowskim po ś. p. dr. Janie Szeparowiczu, znakomitej sławy operatorze, została obsadzoną. Otrzymał ją dr. Grzegorz Ziembicki (syn). Nie wdając się w żadną krytykę wyboru przez Wydział krajowy dokonany, uważam za swój obowiązek podać bliższe szczegóły konkursu, sprawa ta bowiem niezawodnie wywoła dyskusyę przynajmniej w pismach fachowych. Do konkursu zgłosili się: dr. Gostyński Józef, były sekundaryusz ś. p. dra Szeparowicza, dr. Longchamps Bronisław, sekundaryusz ś. p. dra Szeparowicza, a przez czas choroby jego i po śmierci zastępca aż do obecnej chwili, dr. Obaliński z Krakowa, dr. Schattauer Antoni, renomowany operator we Lwowie, dr. Wehr i dr. Ziembicki Grzegorz. Dyrekcya szpitala lwowskiego przedłożyła Wydziałowi krajowemu terno następujące: dr. Obaliński, dr. Longchamps i dr. Gostyński. Referent Wydzlału krajowego dr. Hoszard przedstawił Wydziałowi do wyboru dwóch kandydatów, mianowicie: 1mo loco dra Obalińskiego i 2do dra Longchamps, jako takich, którzy posiadają wszystkie warunki żądane konkursem. Za wnioskiem dra Hoszarda głosował p. Waygart. Hr. Badeni bronił kandydatury dra Ziembickiego, i zwyciężył.

Korespondencyą *Nowej Reformy* z Petersburga, umieszczona we wczorajszym numerze, zrobiła u nas wielkie wrażenie. *Dziennik Polski* i *Gaz. Narodowa* przedrukowały ją, a w publicznych lokalach czytano ją głośno, wśród licznych słuchaczy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, przed wysłaniem niniejszego listu, obradowano jedynie nad sprawami małej wagi. Radnym rozdano drukowany „protest mniejszości komisyi“ przeciw zaciągnieniu pożyczki dla miasta, o której dzisiaj nikt nie myśli. — Podpisani są dr. Ciesielski i dr. Mileret. — Dla braku czasu nie mogę dzisiaj wdawać się w krytykę tego protestu, wkrótce jednak pozwolę sobie uczynić niektóre uwagi.

Rektorem tutejszego gr. kat. seminaryum został ks. Aleksander Baczyński, proboszcz z Bolechowa, i obejmuje swój urząd z dniem 1 stycznia, otrzymawszy zarazem tytuł honorowego kanonika.

Wiedeń, 13 grudnia.

(=) Nasze Koło poselskie stanowczością swoją w niezastosowaniu się do stanowiska pana ministra handlu, przeciwnego wnoszeniu jakichbądź poprawek do noweli przemysłowej, odniosło sukces większy, niż z początku samo zamierzało. Przełamało bowiem zasadniczy opór pana ministra, tak, że otworzyło się pole nietylko do wnoszenia, lecz i do utrwalania w Izbie rozlicznych poprawek, na czem zyskuje i powaga parlamentu i sama nowela przemysłowa. Stanowczość reprezentacyi naszej wpłynęła na rząd tak zbawiennie, że reprezentanci jego sami zabierają już głos, aby zalecić Izbie tę lub ową z wniesionych poprawek, jak to stało się wczoraj szczegółowo także względem owej poprawki p. Euz. Czerkawskiego (Mieroszowskiego), która właśnie przełamała pierwsze lody oporu rządowego. Raz go skruszywszy, Koło łatwą już ma sprawę z rządem co do dalszych ustępstw, a skorzystało z tego dzisiaj w sposób, który wywołał niemałą w Izbie sensacyę.

Wiadomo, że poseł Reschauer wniósł poprawkę, domagającą się wyjęcia przemysłu handlowego i tak zwanego przemysłu domowego z kategoryi rzemiosł, czyli procederów wymagających dowodów uzdolnienia; poseł Exner zaś wczoraj gorąco za drugą częścią wniosku tego przemówił, chociaż komisarz rządowy już oświadczył był, że rząd w ogóle nie myśli traktować przemysłu domowego jako podpadającego pod przepisy noweli. Jakkolwiek nowela przemysłowa nie znosi żadnego z przepisów zaprowadzających ustawę przemysłową z r. 1859, w którym przemysł domowy wyraźnie jest wyjęty z pod rzeczonej ustawy, jednak głosy takie, jak Reschauera i Exnera były o tyle pożądane, iż poniekąd stwierdzały tamten przepis na nowo i nie dopuszczały interpretacyi teraźniejszej noweli w tym duchu, jakoby nią był zniesiony. Z drugiej strony atoli wniosek Reschauera i przemówienie Exnera, żądające wyjęcia przemysłu domowego tylko z kategoryi rzemiosł wymagających dowodu uzdolnienia, mogłyby nasunąć interpretacyę, jakoby przemysł domowy należał do jednej z dwu drugich kategoryj, które stwarza nowela, to jest; albo do przemysłu wolnego, albo do koncesyonowanego. Chcąc takiej interpretacyi zaradzić, poseł Zatorski, na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu Koła zaproponował p. Grocholskiemu, by porozumiał się z sprawozdawcą komisyi przemysłowej, p. Belcredim, aby na dzisiejszem posiedzeniu Izby oświadczył, że zgadza się na wniosek Reschauera w formie następującej: Przedsiębiorstwa handlowe w ściślejszem znaczeniu i przedsiębiorstwa fabrycznie prowadzone są wyjęte z pod szeregowania ich między przedsiębiorstwa rzemieślnicze. Przemysł domowy zaś w ogóle jest wyjęty z pod zszeregowania go między jakiemibądź rodzajami przemysłu“. Propozycya p. Zatorskiego tak się spodobała p. Grocholskiemu i następnie Kołu całemu, że uchwalono wnieść ją, jako własną poprawkę Koła, a nie podsuwać jej posłowi Belcrediemu.

Zachodziła jednak pewna trudność regulaminowa. Dyskusyę nad § 1 noweli w Izbie wczoraj już zamknięto, a po zamknięciu jej już nowe przemówienia i poprawki nie są dozwolone. Ale i na to jest sposób. Reprezentanci rządu, czy to ministrowie, czy komisarze rządowi, mają prawo każdej chwili przemawiać, nawet po zamknięciu dyskusyi; w takim razie dyskusya na nowo jest otwarta. Tego chwyciło się Koło i nakłoniło dziś rząd, że kazał komisarzowi swemu, p. Weigelsbergowi jeszcze raz głos zabrać. Co gdy się stało, w otworzonej na nowo dyskusyi poseł Zatorski wniósł swoją poprawkę wśród objawów powszechnego zadowolenia, największego zaś po stronie lewicy. O dyalektycznie zgrabnem wyzyskaniu tego faktu przez p. Herbsta, który dopatrzył się w nim tryumfu prawdy nad uchwałami poufnych schadzek przywódców prawicy z rządem i tryumfu lewicy, która pierwsza i dotychczas sama jedna występowała w obronie idei złożonej w poprawce p. Zatorskiego, z czego też lewica zbierze owoce w przyszłych nowych wyborach — tu oto wychodzą szydła z worka! — jako też o jednomyślnem przyjęciu poprawki rzeczonej wiadomo już z telegramu wczorajszego.

Poprawka p. Euz. Czerkawskiego, znana już dostatecznie, uchwalona została małą większością głosów; lewica głosowała przeciw niej, a wraz z lewicą ów klub, któremu urodzić się tak trudno, klub Coroniniego, który w ten sposób zamanifestował się po raz pierwszy jako nam wrogi. Hr. Coronini nigdy też przyjacielem naszym nie był i nie będzie. Należący do klubu jego pp. Kowalski i Kułaczkowski niczego się nie nauczyli; świętojurska zatwardziałość tkwi w nich, jak dawniej; inaczej byliby przecież powinni głosować za poprawką p. Czerkawskiego, warującą interesa i władz krajowych i ludności kraju rodzinnego. Rzemieślnicy i przemysłowcy pochodzenia ruskiego będą wiedzieli, jakich mają w tych panach przyjaciół.

Sprawy krajowe.

Jak wam wczoraj telegrafowano ze Lwowa, marszałek Zyblikiewicz wyjeżdża do Wiednia celem starania się o zmianę statutu banku krajowego. Zmiany tej miał się domagać dyrektor Wrotnowski, a polegać ona będzie na tem, iż przy uskuteczninanych przez bank krajowy konwersyjnych pożyczek hipotecznych wyżej oprocentowanych na korzystniejsze, służyć ma nowej po-

---

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

2)

spisał

Aër.

(Ciąg dalszy).

— No, — rzekł, śmiejąc się, — zębów ci już nie zwrócę, a czterech ci brakuje, ale zostały ci jeszcze kły dobre, poradzisz sobie z nimi. Daj Boże, żebym ci tylko tyle mógł nastarczyć, wiele one zemleć zdołają. Rozcięta warga... głupstwo! Po tej jednej kąpieli, jaką ci zrobiłem, zgoi się niebawem. Ale, potem o tem, tymczasem myślmy o śniadaniu.

To mówiąc, psa, który mu się łasił, odsunął, a do rądelka się zbliżył. Zupa wystygła już widać, bo już tylko zaledwie widzialną parę z siebie wydawała, ale za to aromat jej tem był silniejszy.

— Ależ pachnie, jak mi Bóg miły, — mówił mężczyzna. — Aż mnie chętka bierze jej spróbować. Czekaj mój gościu.

Rądel postawił na stole. Otworzył szafkę w murze, których ukrytych w mieszkaniach francuskich jest tyle. Wyjął z niej dwie żółte polewane miski, duży dzban takiż i dwie łyżki blaszane. Jedną z nich z rądla zaczerpnął i do ust ją swoich przyłożył.

— Dobre, jak Boga kocham doskonałe!.. To coś taki rosół, jak moja Marysia robiła. Niech się Francuzi z swojem *pot au feu* schowają. Przepyszne... czekaj, podzielimy się.

W obiedwie miski nalał po brzegi, a rądel był tak obszerny, że jeszcze drugie tyle we wnętrzu jego pozostało. Jednę z misek postawiwszy psu na ziemi, drugą przed siebie przysunął i dobywszy kawał chleba z szafy, smacznie zajadać począł.

Przez długą chwilę tylko szczękanie łyżki o miskę i chłeptanie psa słychać było. Jakby na komendę odgłosy te ustały razem.

— Ależ to odkrycie, niech cię nie znam, — mówił mężczyzna. — Ho, ho, wiele ci mój Burku zawdzięczać będę.

Nalał z dzbanka szklankę wody i wychylił ją, zakąsiwszy chlebem.

— Czekaj, — mówił dalej, — nie koniec balu — i znowu z rądla niewyczerpanego dwie miski się napełniły.

Zabrano się do jedzenia obustronnie znowu, ale teraz nie szło już ono z takim pośpiechem, widać pierwszy apetyt spędzony już został.

— A to odkrycie, — mówił mężczyzna, kraciastą chustką ocierając usta, kiedy pies tymczasem leniwo, nasycony miskę wylizywał.

Dziesięć centymów *rognures de viande*, dziesięć kasza, pięć kapusta, dziesięć chleb, *tout fait* trzydzieści pięć centymów. Siedm *sous*, jak mi Bóg miły, i to za taką ucztę na nas obydwóch. Ho, ho, a toż dziw szczególny, z przybyciem towarzysza ekspens mój zamiast się zwiększać, zmniejsza się widocznie. A toż widoczne błogosławieństwo boże i prędka możność dojścia do moich celów. Czekaj stary, policzmy wszystko porządnie. Takie doskonałe dwa *repas* będzie to już po Baltazarowemu, a kosztować będą tylko siedmdziesiąt centymów. Mieszkanie, światło i szuwaks do butów trzydzieści centymów, tytoń, hulanka z kolegami, bielizna, stroje i *imprévus* pięćdziesiąt, to uczyni półtora franka, a więc z mojej gaży zostaje mi całe pół franka codzień, całe dziesięć *sous*. Czy się tylko nie mylę, ale tak jest, nie ulega wątpliwości. Za reparacyę parasolów zarobię dziennie franka, choćby najstraszniejsze przypuszczać reumatyzmy, to czyni półtora franka, czyli miesięcznie okrągłe czterdzieści pięć franków. Że zaś moja Marysia wraz z Marynką na zagospodarowanie się tutaj i na przyjazd, choćby im nawet czasami trzeba było przejść trochę dla zdrowia piechotą, będą potrzebowały pięćset franków, więc... Oh *sacré-nom-de-nom*, to ażby dziesięć miesięcy czekać potrzeba? Niechże cię kaczki zdepczą, dziesięć miesięcy, toć to rok prawie okrągły. Hola, obrachujmy moje kapitały!

To mówiąc, mężczyzna dobył z bocznej kieszeni surduta mały kluczyk, otworzył nim szufladkę stolika i wyjął ztamtąd blaszaną skarbonkę w rodzaju tych, w jakich dzieci zwykły składać swoje oszczędności.

Nacisnął sprężynę, wieczko odskoczyło i wysypało się z niej kilka grubych monet srebrnych, między któremi tylko jedna maleńka złota świeciła.

Zaczął liczyć, powtarzał rachunek po kilka razy, ale pieniędzy nie przybywało i za każdym razem okazywało się tylko pięćdziesiąt siedm franków.

— Tylko pięćdziesiąt siedm, — rzekł z westchnieniem, — a jednak w zeszłym tygodniu blisko sto już ich było. Ha, trudnoż było się oprzeć, kiedym go bosego i obdartego zobaczył... Pięćdziesiąt siedm, — powtórzył, — a więc dziesięć miesięcy, rok mało bez czego... Bożeż mój Boże, jakże to długo... czyż ja doczekam?..

— No, ale trudno — dodał po pewnym namyśle — rok, nie wiek, mazgaić się nie ma po co. W każdym razie kpem będę, jeżeli choćby grosz z tego rachunku, jaki zrobiłem, pójdzie na stronę. Trudno, muszę ich mieć przy sobie, i one przy mnie być muszą.

W tej chwili lekko i nieśmiało zapukano do drzwi. Pies, leżący u nóg swego pana, uszy podniósł i szerść najeżył, mężczyzna zgarnął pieniądze, wsypał je do skarbonki, schował do stolika, i zawołał.

— *Entrez.*

Drzwi się otworzyły i wszedł mężczyzna młody, zaledwie dwudziesto kilko letni, ale dziwnie jakoś chorobliwie wyglądający i w stroju więcej jak niepoczesnym.

— Widzki, kochany porucznik! — zawołał szczerym i serdecznym tonem gospodarz i z rozjaśnionemi oczyma, a rozpogodzoną twarzą pospieszył do przybywającego, rękę mu na powitanie wyciągając.

— Gdzieżeś się tak obracał? — mówił dalej — a toż kopę lat, jak cię nie widziałem, cóż słychać u ciebie, jak się miewasz i co porabiasz?

Przybyły z głębokim ukłonem i nieśmiałością widoczną zleka dotknął podanej dłoni i cicho odpowiedział.

— Dobrze, panie pułkowniku, ot, idzie tam jakoś, ale ta tęsknota za krajem chyba mnie zamęczy. Ale jakże pańskie zdrowie, panie pułkowniku?

— Moje, jak widzisz, krzepko się trzymam, a choć czasami reumatyzm na łoże mnie powala i te przeklęte granaty z pod Borodina za każdą zmianą pogody dają się we znaki, ale zawsze jest dobrze, i gdyby tak nas cudem jakimś znowu pod Wiązawnę przeniesiono, to znowu tam z Kuszlem tak, jak dawniej Moskali byśmy trzepali.

— Gdybyż to pod Wiązawną — tęsknym tonem odpowiedział młodzieniec — ale czyż my kiedy tam wrócim? Doprawdy nadzieję się już traci, a to co się działo, snem się już tylko jakimś wydaje.

— Cóżeś u sto tysięcy! tak zbabiał — zawołał ten, co go pułkownikiem nazywano. — Czuj duch! to była zawsze moja komenda, a pamiętaj, że ona nietylko dla okazu służyła... Ale cóż teraz porabiasz?

— A no nic, byłem u ślusarza tego, do którego mnie pan pułkownik zaprowadził, odprawił mnie i powiedział, że do pilnika siły nie mam.

— Szelma — wycedził przez zęby pułkownik — a gdyby widział, jakieśmy z pod Wiązanej pod Ostrołękę marsz w trzy dni odbyli, jak stare chłopy ze znużenia padały, a mój młodziutki porucznik wszystkich przetrzymał, myślałby inaczej.

Pies, który przez ten czas w przybyłego pilnie się wpatrywał, przybliżył się doń i łasić mu się zaczął. Porucznik pogłaskał go i zapytał.

— A cóż to za nowy towarzysz?

— A prawda — odpowiedział pułkownik — jeszcze was nie zaznajomiłem. Wyobraź sobie, znajda, ale skarb ukryty, charakter nie francuskiego, ale prawdziwego psa polskiego. Cudem wlazł mi w ręce i zda mi się, że szczęście z sobą przynosi.

Pies ogonem kręcił, jakby słowa te pochlebne rozumiał, a przybyły po grzbiecie go gładził.

— Ale, siadajże — zawołał gospodarz — a opowiem ci zaraz, jak do jego posiadania przyszedłem.

Wysunął dwa krzesła, miski postawił w zastygłym kominku, usiedli obaj i pies przy nich się ułożył.

— Dziś, kiedym wyszedł rano — mówił gospodarz — aby się ogrzać jesiennem słońcem, i kiedym przechodził przez plac koło ratusza, wpada na mnie gromada hałaśliwych gamenów z krzykiem i hałasem pędząc przed sobą i nogami popychając ot tego psiska. On skulił się biedaczysko, ogon pod siebie podgiął i od czasu do czasu pokazywał im tylko pokrwawioną już widać silnem uderzeniem paszczekę. Żal mi się nieboraka zrobiło, boć to przecież stworzenie boże. Chciałem mu iść na pomoc, gdy w tem nadbiegł sierżant i gołym pałaszem na nieszczęśliwego się zamierzył.

— Stój — krzyknąłem głosem komendy.

Spuścił szablę i zapytał:

— Jakiem prawem pan w obronie psa tego stajesz? (C. d. n.)

życzce toż samo pierwszeństwo hipoteczne, jakie miała dawna. Wymagałoby to jednak zatwierdzenia Rady państwa, jako wyjątek od postanowień ustawy cywilnej. To czego tutaj bank domaga się jako przywileju, zamierzał osiągnąć Sejm znaną już czytelnikom naszym rezolucyą, uchwaloną na wniosek posła Bielińskiego. Rzecz to zupełnie słuszna, a dla sprawy konwersyi wielce użyteczna. Może więc słuszne żądania banku przypomną rządowi uchwałę sejmową, która — spodziewać się — w Radzie państwa nie natrafi na opozycyę.

Wydział krajowy, jak donosi *Dzien. Polski* zapytał się magistratu lwowskiego, czy trwa przy zażaleniu swojem co do nieludzkiego wydalania chorych ze szpitalu lwowskiego, ponieważ ze względu, że przytoczone w znanym memoryale fakta nie zgadzają się z aktami i księgami szpitalnemi, przypuszczać można, że księgi szpitalne pofałszowano, co zmusiłoby Wydział krajowy zarządzić dochodzenie karne. Aż do nadejścia odpowiedzi magistratu wstrzymano śledztwo dyscyplinarne przeciw dr. Tad. Żulińskiemu.

Oddawanie temporaliów biskupowi Sembratowiczowi odbywa się od poniedziałku. Wczoraj wyjechał w tym celu radca namiestnictwa Szabel, z ks. kanonikiem Syngalewiczem do dóbr arcybiskupich Halicza i Perekińska.

Deputacye ruskich towarzystw i instytucyj oraz redakcye pism ruskich przedstawiły się nowo mianowanemu administratorowi metropolii halickiej bisk. Sembratowiczowi.

Rada państwa.

Wiedeń, 14 grudnia.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było dalszym szczegółowym rozprawom nad nowelą przemysłową.

Po przyjęciu § 21 bez żadnej dyskusyi — wnieśli do § 22 (o szczególnych wymogach do rozpoczęcia przemysłu koncesyjnego) dep. Matscheko i Mono dwie rezolucye, t. j. co do organizacyi przemysłu budowniczego, i o państwowych zakładach do próbowania luf broni palnej. Poczem po krótkiej dyskusyi przyjęto § 22 i obie powyższe rezolucye.

I § 23 przeszedł bez żadnej dyskusyi. Dopiero do rozpraw nad § 24 zapisało się kilku mowców.

Rozprawy nad tym ważnym paragrafem (o świadectwach uzdolnienia) ożywiły znowu usypiającą trochę Izbę.

Matscheko występując przeciw zaprowadzeniu świadectw uzdolnienia zwraca uwagę Izby, że skoro państwo zamierza pracę zorganizować, to bierze tem samem na siebie odpowiedzialność pomagania tym, którzy pracy nie znajdą. Mówca pragnie, aby inteligencyę pociągnięto w szeregi przemysłowców, i dlatego żąda usunięcia sprzeczności między § 1 i 24 i stanowczego postanowienia, aby nietylko świadectwo robotnicze, lecz także świadectwo szkolne uzdolniało do rozpoczęcia przemysłu.

Po tem krótkiem przemówieniu zabrał głos dep. Neuwirth i wypowiedział długą mowę o szerokim akademickim zakroju. Jakkolwiek upomnienie prez. Smolki, aby mówcy pozostawali w ścisłych granicach — za słuszne uważa, przecie nie umie się powstrzymać od popisywania się swemi historycznemi i ekonomiczemi wiadomościami i przeplatania mowy wesołemi aforyzmami. Mówca nie jest zwolennikiem kapitalizmu, który przeszłego roku w Izbie tak drażliwą wywołał rozprawę. Ów rycerz kapitału ruchomego (Bontoux) stoi dziś przed kratkami sądu karnego w Paryżu — a wyświecają się tam sprawki, o których niezbyt przyjemnie mówić. Następnie zaprzecza oryginalności ustawie i sprawozdaniu. Nowelę uważa za przeróbkę ustaw zagranicznych, a sprawozdanie komisyi za plagiat literacki z austryackiego miesięcznika, poświęconego naukom społecznym. Mimo to oświadcza się mówca za wprowadzeniem świadectw uzdolnienia — chociaż z innych zupełnie powodów. Zasadą pod tym względem musi być dokładne uregulowanie stosunków terminatorskich, o czem jednak Austrya dotąd wcale nie pomyślała.

Wreszcie przemówił jeszcze dep. Sochor oświadczając się przeciw zaprowadzeniu świadectw uzdolnienia. Byłoby to rażącą sprzecznością, gdyby obok całej politycznej wolności naszej — jeden tylko zaprowadzono wyjątek na niekorzyść tych, którzy dostarczają nam produktów lub towarów. Mówca przypomina swoje poprzednie przemówienie, w którem żądał zwołania ankiet do tego przedmiotu, gdyż rząd powinien był tę kwestyę dokładnie zbadać, a nie zadowalniać się tem, że czyni zadość krzykom i żądaniom ludu. Ta dwulicowość nie odpowiada godności rządu, jeśli on w sprawę tę sam nie wierzy.

Dep. Löblich stawia do § 24 wiele drobnych poprawek.

Dep. Czerkawski Julian wnosi zamknięcie rozpraw, który to wniosek przyjęto i na tem rozprawy przerwano i posiedzenie o godz. 3 po południu zamknięto.

Następne posiedzenie jutro; na porządku dziennym: 1) Drugie czytanie ustawy o kredycie dodatkowym dla kolei arulańskiej i 2) dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad nowelą przemysłową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 grudnia.

Wystąpienie wiernokonstytucyjnych członków z dolno-austryackiej Rady szkolnej, spowodowane zezwoleniem na utworzenie prywatnej szkoły czeskiej w Wiedniu — jest aktem w wysokim stopniu niepolitycznym. Żeby jak kręcić i obracać ustawę szkolną i ustawy zasadnicze — prawo założenia tej szkoły zaprzeczyć się nie da, a odmowa byłaby jaskrawem pogwałceniem ustaw. Ale pomijając już kwestyę zasadniczą — pytanie zachodzi, co ci panowie ową secesyą osiągnąć chcieli? Po ustąpieniu reprezentantów gminy i Wydziału krajowego, pozostali jeszcze reprezentanci wyznań, stanu nauczycielskiego i inspektorowie szkolni. Rada szkolna więc jest w komplecie — a wątpić należy, ażeby gmina i Wydział krajowy wezwane do wyboru nowych członków w miejsce ustępujących, mogły wezwaniu temu nie uczynić zadość i w ten sposób pozbyć się ważnego prawa. Secesya więc nie może trwać w nieskończoność — secesyoniści wrócą, i okryją się tylko śmiesznością.

Dzienniki czeskie nie podają szczegółów rokowań między czeskim klubem a hr. Taaffem w sprawie wydziału lekarskiego w uniwersytecie czeskim, zapewniają tylko, że rokowania te są już pomyślnym skutkiem uwieńczone i że Wydział lekarski zostanie wprowadzony w życie z początkiem roku szkolnego 1883-4. Również i rozwiązanie sejmu czeskiego jest postanowionem — i jak piszą czeskie organa, nastąpi wcześniej, niż powszechnie przypuszczają.

Budowa strategicznych kolei żelaznych w Rosyi szybko postępuje. Kolej wojskowa Żabinka-Pińsk ma być dalej poprowadzoną aż do Briańska, gdzie kolej ta połączy się z linią wiodącą z Orła do Smoleńska. Sfery wojskowe zamierzają połączyć linię brzesko-kijowską z brzesko-moskiewską przez bagna pińskie.

Pester Lloyd donosi, iż Towarzystwo antiterorystyczne w Petersburgu, o założeniu którego donosiliśmy, pozakładało już swe filie za granicą, mianowicie: w Genewie, Zurychu, Paryżu, Londynie, Nicei, Berlinie, Brukselli, Królewcu i Bukareszcie, a obecnie zakłada taką filię w Wiedniu. Europa więc zarzucona zostaje siecią tajnej policyi rosyjskiej, a antiterorysści nie będą z pewnością myśleć tylko o anarchistach rosyjskich, lecz przedewszystkiem śledzić będą czynności rządów zagranicznych, zwłaszcza też sfery wojskowe w Niemczech i Austro-Węgrzech. Wartoby, aby rząd austryacki zwrócił szczególną uwagę na tych antiterorystów, którzy, naszem zdaniem, są szpiegami wojskowymi. Policya ma tu obszerne pole do działania.

Nieporozumienia w łonie rosyjskich sfer rządzących wzrastają z dniem każdym. Na posiedzeniu Rady ministrów, jaka się niedawno odbyła w sprawie kolei sybirskiej, cała Rada potępiła postępowanie ministra komunikacyi, który wbrew zatwierdzonej przez komitet ministrów trasie samowolnie postąpił, oddając budowę kolei towarzystwu, na czele którego stoją inżynierowie Sternwall i Ssakow, znanemu z rozrzutności i niedołęztwa.!

Dzienniki zagraniczne zajmują się ciągle zmianami osób w rządzie rosyjskim. Obiega pogłoska, że w miejsce Tołstoja ma zostać ministrem spraw wewnętrznych ks. Dondukow-Korsakow. O innych spodziewanych zmianach kilkakrotnie wspominaliśmy już.

Tołstoj wydał instrukcye dla nowomianowanego gubernatora w Rydze Siewczyn, aby stanął po stronie Niemców w prowincyach nadbaltyckich i stanowczo wystąpił przeciw wichrzeniom Łotyszy i Estończyków.

Zasługuje na uwagę, że Dragomanow oświadczył się przeciw rozruchom studenckim w Rosyi i radzi młodzieży, aby nie brała udziału w zaburzeniach. Obliczył Dragomanów, iż liczba osób „złamanych“ w ostatnich dwóch latach wynosi 5000 osób i wyraża obawę, że przy trzymaniu się obecnej drogi przyszłość Rosyi będzie zniszczoną przez bezskuteczne demonstrowanie.

Telegram wczorajszy z Petersburga doniósł, że *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza, jakoby Giers wchodził w jakiekolwiek układy z kuryą rzymską. Przestrzegaliśmy kilkakrotnie czytelników, by nie dawali wiary pogłoskom o układach. Obecnie dziennik urzędowy niweczy wszelkie domysły i nadzieje.

Gazeta Kolońska ogłasza sensacyjny artykuł o sojuszu austro-niemieckim. *Gazeta Kol.* donosi, że sojusz ten został z wszelkiemi formalnościami zawarty, że nie jest tylko protokołem podpisanym przez ks. Bismarka i hr. Andrassego oraz Haymerlego, lecz formalnym traktatem z podpisami cesarzy Wilhelma i cesarza Franciszka-Józefa. Sojusz został zawarty 15 października 1879 r. na lat pięć, trwać więc ma do 15 października 1884 r. Gdy jednak korzyści sojuszu tak są niezawodne, gdy sojusz ten daje tyle gwarancyj pokoju, przedłużenie jego, nie może ulegać wątpliwości. Jestto sojusz obronny, defensywny, zawarty na wypadek, gdyby jedno z sojuszonych mocarstw było z dwóch stron zaatakowane; wtedy drugie mocarstwo obowiązane do niesienia pomocy. To nie wyklucza, że i wrazie, gdyby jedno z mocarstw tylko z jednej strony było zaczepionem, działalność sojuszu wchodzi w czyn.

Gaz. Kol. dodaje kilka szczegółów dotyczących dziejów zawarcia sojuszu. „Wiadomo, ile to kosztowało trudu, żeby nakłonić cesarza Wilhelma do podpisania traktatu. Ks. Bismark doprowadził do skutku umowę z austryackimi mężami stanu w obecności cesarza Franciszka Józefa, jednak nie mógł zapewnić, czy potrafi nakłonić cesarza Wilhelma do podpisu, jednak zapowiedział, że stawia na kartę swoje kanclerstwo. Hr. Otto Stolberg-Wernigerode został wysłany do Baden Baden, gdzie ces. niemiecki przebywał. Ks. Bismark codziennie popierał hr. Stolberga listami do cesarza, wraz z memoryałami, które w swej jędrności, mają być istnemi arcydziełami. Cesarz Wilhelm długo nie chciał przystać na sojusz, zwrócony ewentualnie przeciw Rosyi, z którą cesarza dawna przyjaźń łączyła, a z carem Aleksandrem II stosunek serdeczny, który ces. Wilhelm uważał za podstawę swej polityki.

Dalej dodaje *Gaz. Kolońska*, że o traktacie nie doniesiono do Petersburga. To nie przeszkadza, że mogą być serdeczne stosunki pomiędzy trzema mocarstwami. Gdy jednak sojusz austro-węgierski jest tylko sojuszem dwóch mocarstw, wieści o trójcesarskiem przymierzu są fałszywe. I w r. 1872 nie było zawarcia trójcesarskiego przymierza, ks. Gorczaków zapewniał wtenczas *„il n'y a pas d'écrit“*. Wreszcie cieszy się *Gaz. Kol.* przyjacielskiemi stosunkami trzech rządów, bo i polityka Giersa reprezentuje umiarkowanie i pokój, a polityka panslawistów skierowana zarówno przeciw Austryi, Niemcom, jak i Giersowi. My dodamy, że o to właśnie chodzi; stanowisko Giersa nic nie znaczy, ani jego zapewnienia nie są żadną rękojmią. Ze wszystkich stron w półurzędowej niemieckiej prasie lub w organach, które już nieraz dostawały z kanclerstwa wiadomości do obwieszczenia światu, podniesiono sprawę zaczepno-odpornego sojuszu austro-niemieckiego, co nie może mieć innego celu, jak postraszenie sąsiada wschodniego. Z jakim skutkiem, to inne pytanie.

52ga rocznica obchodzona 29 listopada 1882 r. w Rapperswylu.

(Dokończenie.)

Bronić się od najazdu, to nie jest popełniać akt rewolucyjny, jak to odstępcy i renegaci twierdzą, ale przeciwnie, jest to działać w duchu zachowawczym odwiecznych praw służących każdemu narodowi. Oczywiście, że w tak ważnem przedsięwzięciu należy wybrać najstosowniejszą chwilę.

Pomimo więzów i ucisku geniusz polski się budzi; mając zamknięte przez wrogów pole odznaczenia się w innym kierunku, składa dowody pierwszeństwa w sferze artystycznej; niech tylko te więzy skruszone zostaną, a Polska swoją wyższość okaże, nie uległszy chorobom społecznym innych krajów. Zwracając się do słuchaczów polskich, hr. Plater wytknął drogę, którą musi iść zbolała Polska, aby się wyzwolić. Nie ma innej jak rozbrat z rozbiciem, który zużywa jej siły na próżno w walkach wewnętrznych stronnictwa lub koteryi.

W narodzie poćwiartowanym i ujarzmionym zjednoczenie powinno być hasłem ogólnem, a wszelkie kwestye drugorzędne muszą ustąpić przed główną odrodzenia i niepodległości ojczyzny. Należy skupiać, nie rozpraszać siły żywotne i dążyć do ich ześrodkowania. Jeśli Polsce brakło O'Connella lub Deaka, w których ich narody się wcieliły, niechże zastąpi ludzi instytucyami trwałemi, bo nie ulegającemi śmierci.

Tu przewodniczący zaprosił sekretarza Muzeum p. Biechońskiego do odczytania sprawozdania rocznego, które będzie ogłoszone. Swiadczy ono o znacznem rozwinięciu Zakładu muzealnego i o tysiącach darów w tym roku otrzymanych. Zakres jego działania przybrał wielkie rozmiary z powodu legatu śp. Krystyna hr. Ostrowskiego, który kilkakroć stotysięcy franków zapisał Muzeum narodowemu, jako fundusz żelazny na pomoc naukową, dla młodzieży polskiej, kształcącej się zagranicą, i oddał go pod administracyę założyciela Muzeum, egzekutora jego testamentu. Zbiory muzealne znacznie się wzbogaciły darami tego czcigodnego testatora, wielkiego naszego patryoty: biblioteka liczy już przeszło 50.000 tomów i ciągle wzrasta, mnóstwo pamiątek historycznych przybyło, i gdyby Zakład, podarowany Polsce przez jego założyciela, zamiast być przez niego głównie utrzymywanym i rozwijanym, znalazł, jak to się dzieje w innych krajach, zbiorowe poparcie, stałby się silną dźwignią na korzyść Polski. Sale są wszystkie tak zapełnione, że potrzeba restauracyi dalszych piątr staje się coraz naglejszą, co wymaga nowych i znacznych kosztów.

Prezes trybunału p. Rickenmann w swojej znakomitej mowie oddał hołd żywotności Polski, której się odrodzenie zbliża, wykazał jej zasługi i wspomniał o przypisywanym niesłusznie Kościuszce słowom *finis Poloniae*, które się zamienią w jej odrodzenie na korzyść Europy i zgwałconego prawa.

Przewodniczący wyjaśnił rzecz dotyczącą tych słów i zacytował list Kościuszki, pisany do hr. Ségura 30 października 1803 roku, wręczony przez Zenowicza, w którym przeciw „temu bluźnierstwu z całej duszy protestuje“.

P. Zaklika, przybyły z Paryża na obchód przemówił po niemiecku i złożył dzięki szanownemu prezesowi trybunału za jego współczucie dla Polski.

Pan S. w imieniu młodzieży polskiej, kształcącej się zagranicą, wyraził uczucia patryotyczne, któremi jest przejętą, idąc śladem młodzieży z roku 1830.

Prezes Towarzystwa Węgierskiego w Zurychu, Pan Betz oświadczył najżywszą sympatyę Węgrów dla Polski; wspomniał o wspólnej walce z wrogami ich ojczyzny, która nie wygaśnie w ich pamięci, ani w ich sercu. Nie ma Węgra, któryby nie był najżyczliwszym Polsce.

Po różnych mowach odczytane zostały liczne telegramy i pisma przesłane z różnych krajów, jako to: śliczny wiersz pani Seweryny Duchińskiej z Paryża, wiersz p. Szczęsnego Ostoja z Inowrocławia, telegram założyciela i prezesa Akademii Mickiewicza profesora Santagaty i pismo pani Ogonowskiej z Bolonii, panny Wienholt z Florencyi pełne wzniosłych i serdecznych uczuć dla Polski; listy pp. Lenartowicza z Florencyi i Kulczyckiego z Rzymu; pismo z Paryża podpisane przez pp. Grudzińskiego, A. Barwińskiego i S. Styczyńskiego; z Brukselli od czytelni polskiej, podpisali pp. Kosobudzki, Skupieński, Molicki, Grzybowski, Mallow i Chudeczka: telegram z Rudek, podpisali pp. Śmiałowski, Piaskowski Świeżyński, Uiejski, Paraszczak i dwa nazwiska nieczytelne; telegramy p Starży w imieniu kujawiaków w Królestwie Polskim, i p. Pola z Chur.

Przewodniczący zamknął przemówieniem dziękczynnem posiedzenie i przyszła chwila zwiedzenia zbiorów. Następnie odbyła się biesiada w której kilkadziesiąt osób udział wzięło w sali przystrojonej w zieleń, herby i chorągwie polskie.

Po przemówieniu przewodniczącego temu obchodowi, w którem wyrażony był duch solidarności ogarniający w sprawie Polski reprezentantów różnych narodowości, oraz opinii politycznych, i toaście poświęconym odwiecznym prawom narodów, liczny się ukazał szereg mówców zjednoczonych w jednej idei i w jednym duchu. Pomiędzy niemi odznaczył się sędzia pokoju Helbling, który przemówił w imieniu ludu szwajcarskiego słowami gorącego współczucia i uznania zasług Polski i jejsynów. Dajcie, powiedział, przykład praktycznego patryotyzmu, nie hołdujecie jak inni, żadnym utopiom, kształcicie swój umysł na korzyść waszej ojczyzny i będziecie korzystać z badania instytucyi małego ale wolnego kraju. Niech oświata ogarnie lud polski a będzie Polska!

Wiele było mów i toastów pp. Betz i Maczary przemawiali w imieniu Węgrów, pp. Zaklika, Bojanowski i Dr. Bogdański głos zabierali. Hr. Plater oddał hołd pamięci niedawno zgasłym, czcigodnemu patryocie Krystynowi Ostrowskiemu i profesorowi Kinklowi; marsz żałobny Chopina na ich cześć odegrany został, muzyka i śpiewy narodowe zakończyły tę uroczystość, która zostawiła miłą sercu polskiemu pamiątkę.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie jutro o godzinie 9 i pół msza św. za spokój duszy króla Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki.

Deputacya m. Stryja dla wręczenia mistrzowi Matejce adresu — przybyła dzisiaj. Deputacya składa się z p. Fruchtmana, burmistrza i posła na Sejm, oraz prof. Kosińskiego.

Akwaryum na wielką skalę ma być założone w naszem mieście staraniem barona Aleksandra Gostkowskiego. Wobec uwagi powszechnie dziś zwróconej na chodowię ryb w kraju — przedsiębiorstwo pomienione będzie na czasie i może liczyć na pewne powodzenie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej, odbytego w czwartek, dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra.

Szabla gen. Morawskiego, ofiarowana mu jako ministrowi wojny w r. 1831, która zaginęła po wywiezieniu Mor. w głąb Rosyi nadeszła niedawno do Krakowa i spoczęła w pewnych rękach. Piękna ta pamiątka ma białą kościaną rękojeść w srebro oprawną i spoczywa w bogatej pochwie z czerwonego aksamitu. Pod herbem Litwy i korony na lśniącej stali wyryty jest wiersz Kajetana Koźmiana:

Za sprawą dzielnego męża
Nie zabrakło nam oręża

A z drugiej strony napis ofiarodawców: „Franciszkowi Morawskiemu, Generałowi broni, Ministrowi wojny, fabryka narodowa. Marymont, 1831.

Tłumy ciekawych oblegają wystawę fotograficzną przy ulicy Grodzkiej p. Balicera, na której wywieszone zostały fotografie obydwóch morderców ś p. Antoniego Słowika. Wyraz twarzy Czarnomskiego inteligentny, fizyognomia zaś Wasilewskiego odraża ponurą dzikością.

„Wujaszek Alfonsa“, jednoaktowa komedya nieodżałowanego śp. Stanisława Dobrzańskiego, wywiera na publiczności naszej siłę przyciągającą. Wczoraj na trzeciem jej przedstawieniu teatr był pełny. Nie pamiętamy dzieła, któreby widzów w takie ożywienie wprawiało, jak ten utwór dla sztuki i literatury zawcześnie zmarłego talentu.

Strażnicy Sukiennic otrzymają mundury, aby w razie potrzeby tem łatwiej mogli być odnalezieni wśród natłoku publiczności.

Sumienny złodziej zakradł się do biurka Dra. Pieniążka i wybrał z tamtąd kosztowności i biżuterye. Podczas gdy policya daremnie wysilała się na odkrycie sprawcy kradzieży, nadeszła na ręce jednego z tutejszych jubilerów z Wadowic paczka a przy niej polecenie, aby przesyłkę złożono w biurze policyi. Po otwarciu takowej, znaleziono skradzione przedmioty — w komplecie.

Lwów, 14 grudnia. Dzisiaj ukończyła komisya fundacyi skarbkowskiej pertraktacyę z p. Dobrzańskim, co do objęcia dyrekcyi teatru od Wielkiej nocy 1883 na lat 9. Prócz pomniejszych żądań, postawił p. Dobrzański następujące warunki: 1) Czynsz roczny wynosić będzie 2.000 złr. za pierwszy rok dzierżawy płacić nie będzie. 2) Kaucya miasta 6000 złr. zmniejsza się na 3000 złr. 3) Co do wolnych lóż i innych miejsc, które dotychczas w kontrakcie niepotrzebnie wiązały dzierżawcę, fundacya zastrzegła sobie jedynie lożę dla kuratora i krzesło dla urzędnika fundacyi — inne dzierżawca udzieli według obowiązujących przepisów. 4) Wolno będzie p. Dobrz. zmienić światło gazowe na elektryczne (swoim kosztem) o ile to nie sprzeciwi się kontraktowi fundacyi z Tow. dessanskiem. 5) Żąda opuszczenia opłaty od biletów redutowych na korzyść funduszu em. orkiestry teatralnej. 6) Wolno mu przyjąć spólnika, reprezentawać spółkę będzie jednak p. Dobrzański. (Pan Dobrzański przyjmuje do spółki p. Słomkowskiego, kapelmistrza operetek i pierwszego skrzypka, za czasów dyrekcyi p. Dobrz. Przyp. koresp.). 7) Nakoniec żąda, aby fundacya wstawiła się do Wydziału krajowego i Sejmu o budowę teatru letniego, który do egzystencyi teatru jest niezbędnym. Wszystkie te warunki komisya przyjęła i przedłoży w sobotę Radzie zawiadowczej do zatwierdzenia i ostatecznego zawarcia kontraktu z p. Dobrzańskim. Nie podlega więc już prawie żadnej wątpliwości, że p. Dobrzański otrzyma dyrekcyę; wszelkie więc zabiegi hr. Drohojewskiego, mimo silnej protekcyi, są co najmniej spóźnione. Hr. Cetner którego łączono z hr. Dr. zaprzecza dzisiaj listem wystosowanym do *Gaz. Nar.* stanowczo, jakoby ubiegał się o dyrekcyę teatru. Pan Dobrzański był dzisiaj u p. marszałka w sprawie letniego teatru i otrzymał bardzo obiecującą odpowiedź.

Bochnia, 14 grudnia. Zawiązało się u nas na podstawie statutu, ułożonego na wzór statutów krakowskiego i lwowskiego, towarzystwo oświaty ludowej dla Bochni i okolicy.

Do Wydziału stałego, wybranego na walnem zgromadzeniu w dniu 26 listopada rb., należą: Konstanty Ramult, notaryusz i wiceprezes Rady powiatowej bocheńskiej, jako prezes. Machnicki Henryk, profesor gimn., jako wiceprezes, dr A. L. Serafiński adwokat jako sekretarz; Dorkowski Franciszek kupiec i obywatel, ks. dr Grzegorzek Wojciech proboszcz bocheński, Hann Franc. dyrektor szkoły wydz., ks. Karnasiewicz Antoni katecheta gimnazyalny, Pukowski Hipolit prof. gimnazyalny, Różański Jan i Rydarowski Stan. prof. szkoły wydz., Stokłosa Jan włościanin w Kolanowie, dr Trybulec Józef burmistrz m. Bochni, ks. Wąsikiewicz proboszcz w Starym Wiśniczu jako wydziałowi.

Towarzystwo liczy dotąd 120 członków, a rozporządza funduszem, wynoszącym przeszło 130 złr.

Pierwszym krokiem Tow. ma być założenie „Czytelni miejskiej“ w Bochni w którym to celu czyni Wydział potrzebne starania.

Podając to do publicznej wiadomości, spodziewamy się, że Towarzystwo bocheńskie dozna ze strony „Macierzy polskiej“, od zasobniejszych towarzystw oświaty ludowej, a zwłaszcza ze strony duchowieństwa, obywatelstwa i inteligencyi powiatu bocheńskiego poparcia, bez którego nie możnaby oczekiwać należytego i celowi odpowiedniego rozwoju Towarzystwa.

Z Wydziału bocheńskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Sukcesorowie Kazimierza hr. Krasickiego sprzedali dobra Jasień z przyległościami, położone w powiecie brzeskim, a będące od wieków w rękach polskich, izraelicie Mondererowi za 130.000 złr. Majątek był dobrze urządzony i zagospodarowany.

Niezwykła uroczystość familijna odbyła się we wsi Dora pod Delatynem. W jednej z rodzin tam zamieszkałych jednocześnie wzięło ślub 5 par szczęśliwych. Mianowicie ożenił się ojciec powtórnie i syn a 3 córki poszły za mąż. Wesele odbyło się wspólnie ze względów oszczędności.

Znowu majątek polski, jak donosi *Gon. Wielk.* przeszedł w ręce niemieckie, a mianowicie p. Józef Chłapowski wieś swą Kuczków, w pow. pleszewskim położoną, obejmującą 2.000 morgów, sprzedał niemcowi Matthesowi z Kujaw.

† Henry Draper, znakomity współczesny uczony amerykański, według depeszy zaatlantyckiej — umarł w Nowym Yorku. Draper był pierwszym, któremu się powiodło zdjąć odbicia fotograficzne z rozmaitych ciał niebieskich i już to samo zrobiło mu głośne imię w całym świecie naukowym. Jego fotografia księżyca o 50 calowej średnicy w swoim czasie budziła prawdziwą sensacyę. W r. 1874 był Draper naczelnikiem oddziału fotograficznego wyprawy naukowej, wysłanej przez kongres Stanów Zjednoczonych dla obserwowania przejścia Wenery przed tarczą słońca. W ostatnich 10 latach sławny uczony amerykański oddawał się wyłącznie badaniom astronomicznym i połączoną z niemi „fotografią nieba“, a obserwatoryum jego w Hastings należało do najlepiej urządzonych zakładów w tym rodzaju. Z rozpraw fachowych Drapera najwięcej miała rozgłosu praca „O odkryciu tlenu na słońcu“ i „O nowej teoryi systemu słonecznego“. Draper liczył zaledwie lat 45.

W południowym Krymie, w czasie wielkich mrozów, jakie w ubiegłym tygodniu panowały w północnej i środkowej Europie, było tak ciepło, że kwiaty zakwitły.

Międzynarodowa wystawa w Amsterdamie odbędzie się w roku przyszłym od maja do października. Wystawa ta będzie miała na celu interesa handlowe. Program dzieli wystawę na działy produktów kolonialnych, artykułów ogólnego wywozu, dzieł sztuki i starożytności. Podczas wystawy odbywać się będą kongresy i zjazdy naukowe, oraz czasowe wystawy zwierząt domowych, kwiatów, owoców itp.

Honorarya lekarskie. Z Nowego Jorku donoszą dziennikom angielskim: Komisya Kongresu Stanów zjednoczonych, ustanowiona dla zbadania kosztów leczenia zmarłego w skutek skrytobójczego zamachu prezydenta Garfielda, przyznała lekarzom, którzy przez czas długiej choroby pielęgnowali dostojnego pacyenta, następujące honorarya: doktorowi Bliss 6.500 dolarów, doktorom Agnew i Hamilton po 5.000, doktorom Reyburn i Boyton po 4,000, a dr. Edsonowi 3.000 dolarów.

Repertoar teatralny.

Sobota 16 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach hF. Scöntharza, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz pierwszy.

Niedziela 17 grudnia: „Uriel Akosta“ Gutzkowa.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Lutczy.

(Ciąg dalszy.)

Rzeszów, 14 grudnia.

Początek o godz. ½9 rano.

(*i*). W dalszym ciągu postępowania dowodowego, świadek Fuhr Konrad, żandarm, który towarzyszył p. Majowi w poszukiwaniach łutecckich, potwierdza większą część zeznań swojego komendanta, tylko trochę nieśmiało. Inteligencya jego bowiem bardzo znacznie niżej stoi. Wielu rzeczy sobie nie przypomina, a nadto popada w małą sprzeczność z komendantem, twierdzi, że Stochliński przyznał się do zbrodni nie w koszarach dopiero, ale już po drodze podczas eskortowania. Treści zeznań jednak powtórzyć nie umie.

Nastąpiło potem przesłuchanie tych świadków przed którymi Stochliński poufnie opowiadał swoją i rodziny Ritterów winę w zamordowaniu Mnichownej. Swiadkowie ci rozpadają się na trzy grupy. Najsamprzód przyprowadzony do więzienia strzyżowskiego, zaraz z samego początku dostał się był do jednej kaźni z trzema aresztantami. Był tam Moskal Józef gospodarz, skazany na trzy dni aresztu „za bitkę“, dalej Wójcik Wojciech, chłop z Żarnowa, odsiadujący 7-tygodniowy areszt „za psa“ swego, który pokąsał był ludzi, a więc za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu ciała, skomplikowane w dodatku z przekroczeniem ustawy o pijaństwie, nakoniec Kozak Antoni, 76-letni leśny z Konieczkowy, któremu także „wódka“, której się „trochę był napił“, przysporzyła trzy dni kozy. Pierwszy z nich i ostatni naturalnie bardzo krótko konwersowali ze Stochlińskim. Moskal ciekawszy od Kozaka, skoro tylko około północy sprowadzono Stochlińskiego do kaźni od „protokółu“, widząc przed sobą desperata istnego, zaczął wypytywać, lecz dowiedział stę tylko o jakiemś „zarznięciu“ dziewki, i nie mógł sobie należycie pokombinować, co się stało, a Stochliński zbywał ciekawych wyrazami: „E! dajta mi spokój“, zdjął z nóg buty i położył się na pryczy. Dość, że tego dnia nie można się było od niego niczego dowiedzieć. Na drugi dzień Moskal, usługujący po kaźniach, ujrzał nadspodzianie Mośka Rittera sprowadzonego także do śledztwa, i mocno zaniepokojonego. Na pytanie o przyczynę lamentował Moszko: Oj bieda! bieda!

Ta czemu bieda? skoroście niewinni niczemu, to nie potrzebujecie się tak dręczyć.

Kiedy bo na żyda zawsze większa bieda, odrzekł niż na kogo innego. Jak tego chłopa (Stochlińskiego) tu sprowadzili, to i moje córki tu zaraz będą.

Ponieważ świadek tego dnia opuścił areszt, więc nic już ważniejszego nie wie. Z rana bowiem żandarmi zabrali Stochlińskiego napowrót do Lutczy. Na pytania odpowiada tylko, że urządzenie aresztów w Strzyżowie jest takie, iż więźniowie do jednej sprawy należący, mogą bardzo łatwo się porozumieć ze sobą. Wszystkie drzwi bowiem wychodzą na jeden kurytarz, a nawet na spacer wszystkich razem wypuszczano. Rzuca to osobliwe światło na trudności, z jakiemi sądy nasze powiatowe, zajęte pierwszemi dochodzeniami w sprawach nieraz bardzo ważnych, muszą walczyć, i jestto zarazem dowodem właściwych przyczyn, dlaczego śledztwo w niniejszej sprawie nie mogło doprowadzić do jaśniejszych rezultatów.

Kozak Antoni nie interesował się Stochlińskim, siedział w kąciku i słyszał także tylko coś o zarżnięciu.

Natomiast Wójcik rozwiązał niepospolity

talent inkwizytorski, tak że chłop ten minął się widocznie z zawodem swoim. Gdyby był ukończył szkoły, mógłby być wzorem dla sędziów śledczych. Wójcik był już w piątym tygodniu swojego siedzenia, więc o sprawie luteckiej tyle jedynie wiedział, że „dziewkę zarżnięto“, a dowiedział się o tem w kancelaryi sądowej, gdzie go używano do odbijania litografii. Mazur bowiem do wszystkiego składny. Mając zaledwo koniec nitki, doszedł do kłębka, i to nie odrazu, żeby Stochlińskiego nie zrazić; stopniowo, codzień po troszkę konwersował z nim, spacerując po kaźni. Z początku dowiedział się o jakiejś „bójce“ tylko, później, że na bójkę tę wyciągnęli go żydzi.

Ta, bo mówcie szczerze — dogadywał. I tak Stochliński wyśpiewał wszystko z największemi szczegółami, począwszy od umowy z Moszkiem na dwa tygodnie przed zamordowaniem, a skończywszy na dwukrotnym obuchu siekiery, którą walnął był Frankę, gdy po poderżnięciu gardła przez Moszka przy równoczesnem trzymaniu jej przez kobiety za głowę, a świeceniu Chaji, chyrczała jeszcze, tłukła się i „ropotała“, poczem go taki „drech wzion“, że uciekł z piwnicy.

Koniec końców, Wójcik doszedłszy wszystkiego, a także wiadomości o kwocie 50 złr., zapytał Stochlińskiego, jaki protokół złożył u sędziego? A taki sam! — No to dobrze — zauważało nie bez ironii poczciwe chłopisko, cierpiące za winy psa swojego. I rozmowy weszły w inne stadium. Stochliński bowiem począł „spekulować“, jakby się mógł wykręcić, „wybronić“ i „skomentrował“ sobie ten jarmark jakiś, medytując, czyby się nie dało jakoś tak nakręcić, że on w tym dniu był na jarmarku — podobno w Rymanowie. Mendytowaliśmy tedy oba i rachowali, ale jakeśmy wyrachowali — to „nie wychodziło“. — Ano! rzekł wtedy, jak się nie wykręcę, to teraz już przepadło, i będzie trzeba skapać z tego pokuszeństwa żydowskiego.

Z dalszych odpowiedzi tego świadka, na pytania zadawane przez sędziów, obrońców i prokuratora, dowiedziano się, że po sprowadzeniu rodziny Moszkowej, porządek domowy w obrębie aresztów strzyżowskich został zaostrzony. Nie puszczano aresztantów razem, i nie wolno było przy drzwiach rozmawiać. Moszko na wiadomość o uwięzieniu Stochlińskiego, krzyknął „Aj waj“, i nie dał się pocieszyć, dopytując natarczywie, jak wygląda i co gada.

Moszko zapytany, co ma powiedzieć na to, prostuje tylko zeznania poprzedniego świadka Moskala, że się zafrasował był tylko przyaresztowaniem córek, wskutek czego jego „praca“ pójdzie w poniewierkę.

Nieprawda — woła Moskal, występując ku przodowi. Córki wasze sprowadzono dopiero na drugi dzień. Mówiliście mi, że was się sędzia pytał, czy chcecie w Strzyżowie, czy w Rzeszowie siedzieć. A wy powiedzieli, że wolicie w Rzeszowie, bo tam moglibyście się prędzej ratować, co nie mówiliście może tego?

Moszko umilkł na to i poszedł na swoje miejsce.

Nadto dowiedziano się od Wójcika, że ktoś ich w kaźni podsłuchiwał przy rozmowach ze Stochlińskim, wskutek czego sędzia zawezwał Wójcika do protokółu, a gdy tenże nie umiał dać objaśnienia, „dlaczego zabili dziewkę“, otrzymał polecenie wybadać i ten szczegół od oskarżonego. Przed Ritterem nie wspomniał ten świadek ani słówka o rewelacyach Stochlińskiego, choć się z nim codziennie kilka razy stykał.

Dlaczego? pyta prokurator. W ó j c i k (z pewną dumą). Bo dla mnie nie szkodziło mówić mu o tem.

Opowiadanie Stochlińskiego zrobiło na nim wrażenie zupełnej prawdziwości.

Na żandarmów wcale się nie skarżył, mówił rozumnie i nie miał żadnych znaków od pobicia, tak twierdzi M o s k a l, natomiast W ó j c i k mniema, że cokolwiek stękał, bo go „szandary“ pobili, że nie chciał się przyznać przed nimi. Ale gadał wszystko bez zamieszania.

Wreszcie skonstatowano, że tego samego dnia, tj. 3 kwietnia br., kiedy Wójcika przesłuchiwano względem tego, o czem mówiono w kaźni, Stochliński wzięty bezpośrednio petem do kancelaryi na protokoł, odwołał wszystkie swoje poprzednie zeznania i nazajutrz odstawiono go do Rzeszowa.

Spekulacya Stochlińskiego „na jarmark“ w Rymanowie naprowadziła sędziów na domysł, że podawana w akcie oskarżeń data zniknięcia Franciszki Mnichównej (24 listopada 1881 r.) może być fałszywą i że mord stał się właśnie dopiero następnej niedzieli (4 grudnia), na co zdaje się wskazywać jeszcze i ta okoliczność, że dnia 15go grudnia Stochliński płacąc należytość spadkową wójtowi (6 złr. coś) miał jeszcze grubsze pieniądze w pularesie, tak, że obecny przytem podwójci Stanisław Ł u k a s z e k podejrzliwie pomyślał sobie: Marcel ma pieniądze, choć chudobny chłop- a wójt S w i n i d z i odbierając od niego pieniądze, i dostrzegłszy również więcej niż jednę dziesiątkę u niego, odezwał się głośno, lecz niby żartem: „Kogosi Marcel musiał „wyładować“ bo pieniądze ma“ (ogromna wesołość — nawet sami oskarżeni się śmieją nie wyjmując Stochlińskiego, który z wytrzyszczonemi oczyma śledzi wszystkich świadków) a zapytywany „co ma na ich zeznanie powiedzieć,“ regularnie odpowiada: „nie pamiętam, byłem pomieszany całkiem.“

Wymienieni właśnie świadkowie Łukaszek i Swinidzi Tomasz należą już jednak do drugiej grupy tych, przed którymi Stochliński spowiadał się ze szczegółów zbrodni, również dobrowolnie i bez żadnego przymusu. — Było to wtedy, gdy żandarm Maj zabrał go z aresztu i przywiózł do Lutczy. Umieszczono go w pomieszczeniu podwójciego Łukaszka pod strażą żandarma Fuhra, ale ten siedział sobie w pierwszej izbie, do drugiej zaś, gdzie miano Stochlińskiego, przybyli różni gospodarze miejscowi, a także ksiądz wikary Drzewicki. Łukaszek kazał mu dać jeść i pozwolił nawet z własnej fajki popalić, i Stochliński wygadał przed nimi wszystko, tak dalece, że na samym końcu nadszedł sam wójt, Stanisław Łukaszek odraportował mu: już wszystko wiemy.— A wójt na to: ja już parę dni przedtem wiedziałem o tych rzeczach.

Rzecz się bowiem miała tak: Po wykryciu trupa, zawezwane Stochlińskiego do Strzyżowa i przesłuchano tam jako świadka czy podobno nawet sam poszedł. Puszczony napowrót, przyniósł ze sobą dziewięć czy jedenaście reńskich dla różnych mieszkańców Lutczy do stawienia się w tej samej sprawie, i doręczył je wójtowi. Ten zawołał go do izby, i we cztery oczy powiedział: słuchaj Marceli, dziewka była u ciebie, ztamtąd wyszła, i zaginęła. Niepodobna żebyś ty czegoś o tem nie wiedział, co się z nią stało, zwłaszcza, że mieszkasz w sąsiedztwie żydów, u których ona była także jak w domu. Powiedz tedy prawdę. I wtedy Stochliński rzekł do wójta: ja wiem — tak się stało: dziewka się zeznała Bajli, że jest „nie sama“ i to z Moszkiem. Bajla powiedziała o tem matce, matka ojcu i tak ją zabili. Wójt przyjął to do wiadomości i utrzymał na razie w sekrecie, będąc pewnym, że Stochliński i przed kim innym się także wygada; do zrobienia bezzwłocznie urzędowego użytku nie miał świadków, a nie chciał wtajemniczać w to swoich domowników. Z tego okresu wywodów datuje się także prośba Moszka do Salomei Szopowej, aby interweniowała u ojca, by nie czynił hańbiących dla niego przygrywek.

I przed tą grupą świadków Stochliński nie żalił się wcale na pobicie od żandarmów, wyglądał tylko, jak utrzymuje Łukaszek, zbiedzony, niewyspany, schudzony i wybledzony.

Od wójta Swinidzkiego dowiedzieliśmy się także, że on (wójt) o zniknięciu dziewki z gminy, dowiedział się dopiero w siedem tygodni po fakcie! a drugie siedm upłynęło nim znaleziono przypadkiem trupa. Żandarmerya kazała w tym czasie pisać wprawdzie protokoły, ale w nich umieszczano jedynie to, że nikt nic nie wie. — Bezprzykładna procedura!

Trzecia nareszcie grupa w tej materyi obejmuje osoby, które już w kryminale rzeszowskim słyszały z ust Stochlińskiego o szczegółach zbrodni, również dobrowolnie opowiedzianych.

Zaczął on tu udawać melancholika i pomieszanego, wzięto go do szpitala. Robił psoty, więc go „kromfotry“ potłukli, ale operacya ta wyleczyła go, i przy zdarzonej sposobności wygadał się przed współwięzniem B i e l e c k i m Konstantym i W r ó b l e m Janem. Obaj powtórzyli jego zeznanie sądowi, gdy dozorcy kryminalni W i l a m, S z e k m a r i D o m i n o otrzymali o tem wiadomość.

Zeznania tych świadków silnie skompromitowały sprawę oskarżonych.

Składał na żandarmów Stochliński, iż wymusili od niego przyznanie. Jednakowoż ani Wójcik, ani gospodarze i ksiądz lutecki, ani biedni skazańcy w turmie rzeszowskiej nie używali żadnych gwałtów, nie wiedzieli nawet o niczem, on ich sam objaśnił.

Ks Drzewicki i strażnik Domino, jakoteż niejaki F e r t i g, mają być jeszcze stawieni w tej mierze.

Na pytanie prokuratora, Bajła zaprzeczyła wieści, jakoby mąż jej Neuman podał jej list rozwodowy. Owszem Neuman bardzo często ją odwiedza u sędziego.

Z przerwą południową dzisiejsze posiedzenie trwało do godziny 7½ wieczorem. Jedna żydówka nazwiskiem Chana R y d e r, która świadczyła, że siekierką, na której później żandarmi dojrzeli ślady krwi i włosów, rozcinała gęsi na wesele Bajły, omal nie została przyaresztowaną na wniosek prokuratoryi, ale trybunał nie widział dostatecznych do tego powodów.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego krak.

(Dalszy ciąg.)

W Nrze 14 *Nowej Reformy* z d. 15 bm. znajdują się w Sprawozdaniu ze zgromadzenia ogólnego Towarz. Rolniczego następujące ważniejsze omyłki drnku:

W alinei pierwszej § 23 statutu, zamiast: „ze względu na konieczną *łatwość*“ powinno być: „ł ą c z n o ś ć“.

W tymże § pod lit. a) zamiast: „stotutu wspólnego“ powinno być: „o g ó l n e g o s t a t n t u“.

W dalszym ustępie przy § 24 zamiast: „*nieuzasadnioną* opozycyę“ powinno być (jak zresztą z dalszej treści się okazuje): „u z a s a d n i o n ą opozycyę“.

Niżej, w tymże ustępie zamiast: „zasada *najsławniejsza* w świecie“ powinno być: „n a j s ł u s z n i e j s z a“

Zgromadzenie przystąpiło do rozprawy nad rozdziałem VIII, ostatnim nowego statutu, określającym atrybucye Walnego Zgromadzenia.

Na początku tego rozdziału uchwalono umieścić postanowienie zawarte w projekcie statutu jako § 6, treścią swoją do tego należące rozdziału. Skutkiem tego numeracya §§ projektu od 7 do 25 zmieni się i będą one w statucie oznaczone numerami porządkowemi od 6 do 24 a § 6 projektu stanie się §-em 25 statutu a 1-szym rozdziału VIIgo. Brzmi on: „Najwyższą instancyą Towarzystwa jest Walne Zgromadzenie; a uchwały przeto na niem zapadłe, mają moc obowiązującą zarówno dla komitetu centralnego, jak i dla Towarzystw okręgowych.“

§ 26 uchwalono bez dyskusyi: „Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbywać się będzie zwyczajnie raz na rok, najpóźniej w pierwszej połowie marca. Nadzwyczaine, ilekroć przez prezesa zwołanem będzie (ob § 14).“

§ 27 brzmi wedle projektu: „Główne atrybucye i czynności Walnego Zgromadzenia są:

a) Wybór prezesa, wiceprezesów i tej połowy członków komitetu, która ma zasiadać w komitecie z mocy ogólnego wyboru;

b) Wybór honorowych członków Tow. na przedstawienie komitetu;

c) Uchwalenie budżetu;

d) Wysłuchanie i załatwienie sprawozdania komitetu: z jego całorocznych prac, z działalności towarz. okręgowych, z zarządu majątkiem tow. i z użycia subwencyj rządowych.

e) Obrady nad wnioskami postawionemi na porządku dziennym. Wnioski komitetu mają przed innemi pierwszeństwo. Wnioski towarzystw okręgowych, jak również wnioski pojedynczych członków, winny być najpóźniej po koniec stycznia komitetowi centralnemu nadesłane.

f) Postanawienie o zmianach statutu.“

Do tego § wniósł p. N i e d z i e l s k i poprawkę do lit. d), żądając, aby tamże wyraźnie oznaczonem było, że załatwianie wszelkich kwestyj co do pieniędzy subwencyjnych należy do Walnego Zgromadzenia. Wniosek ten nie uzyskał dostatecznego poparcia.

P. S k i r l i ń s k i, wiceprezes Tow. okręg. krak., postawił dwa wnioski: 1) aby nadmienić w tym § o prawie interpelacyi, 2) aby w ustępie lit. e) ustanowić, że wnioski komitetu mają być na cztery tygodnie przed walnem zgromadzeniem udzielone towarzystwom okręgowym aby te mogły je wziąć pod obrady i delegatom swoim stosowne dać wskazówki. P r e z e s uznając słuszność obu wniosków, zwrócił uwagę wnioskodawcy, że pierwszy wniosek może stosowniej znaleść uwzględnienie w regulaminie, który walne zgromadzenie dla siebie uchwali. Po cofnięciu zatem pierwszego wniosku, został drugi uwzględniony w ten sposób, iż w ustępie lit e) po wyrazach: „wnioski komitetu“ dodano: *na cztery tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem udzielone Towarzystwom okręgowym.* Z tą poprawką powyższy § 27 uchwalono.

Uchwalono również bez dyskusyi następujące trzy ostatnie §§ statutu.

§ 28. „W walnem zgromadzeniu uczestniczyć, wnioski czynić i przy rozprawach głos zabierać, mają prawo wszyscy członkowie Towarzystwa; prawo głosowania wszakże służy tylko prezesowi, wiceprezesom, członkom komitetu centralnego i delegatom Towarzystw okręgowych (według § 24). Pierwszego wyboru prezesa, wiceprezesów i obieralnych członków komitetu, dopełnią sami tylko prezesi i delegaci Towarzystw okręgowych.“

„Wybory odbywają się kartkami; każdy do głosowania uprawniony, rozrządzać może jednym tylko głosem.“

§ 29. „Przy wyborach, jak również przy załatwianiu spraw zwykłych Towarzystwa, wystarcza do kompletu obecność połowy członków komitetu i połowy delegatów Towarzystw okręgowych; uchwały zaś zapadają absolutną większością głosów“. (Przyp. Red.: Jakże dokonany będzie legalnie wybór nowego komitetu w razie, gdyby kiedy jego większość zrezygnowała lub usunęła się z Towarzystwa?)

„W sprawie zmiany statutu: wymaganą jest obecność przynajmniej dwóch trzecich uprawnionej do głosowania liczby delegatów, a z głosujących znowu większość $^2/_3$ potrzebną jest do prawomocności uchwały.“

§ 30. „Uchwała dotycząca rozwiązania się Towarzystwa i rozporządzenia majątkiem jego, nie może zapaść na tem samem walnem zgromadzeniu, na którem by wniosek w tym kierunku był postawiony, lecz dopiero na następnem zwyczajnem, za rok od chwili postawienia wniosku — i to z przestrzeganiem kompletu i większości, oznaczonych dla spraw zmiany statutu.“ (D. n.).

Jasło, 14 grudnia. Roboty kolejowe na lini Grybów Zagórz, podzielone na 12 losów po półtorej mili zostały i to należy nam uznać, prawie wyłącznie krajowcom rozdane.

Los 1 otrzymał Karol Zaykowski, 2 i 3 Brunn & Com. Osterscher, 4. Rozborski & Com. Sławiński, 5 i 6. Ibiański, 7, 8, 9, Rognski, Kraszewski, Pfeiffer, 10. Hilkiewicz i Gniewosz, 11 Kopystyński, 12. Lakota.

Krakow, 15 grudnia.

Targi tego tygodnia odznaczały się więcej jeszcze jak poprzednie brakiem ruchu i chęci do kupna, gdyż w obec niskich cen zagranicą i utrudnionego odbytu w ogóle, spekulacya prawie żadnego w zakupnach nie bierze udziału, a miejscowe młyny nie są w stanie spotrzebować dowożonych ilości.

W obec tego ceny zboża coraz więcej chylą się ku zniżce, zwłaszcza, że jak zwykle przed Nowym rokiem, ofiarowanie ze strony producentów jest liczniejsze i natarczywsze, jak kiedyindziej.

Lepsze gatunki pszenicy, chociaż z trudnością, jednakowoż przy niższych wprawdzie cenach, mają odbyt pewniejszy, zaś gorsze gatunki nawet po cenach całkiem niskich nie znajdują nabywców.

Żyto pomimo, iż dowozy tegoż nie są znaczne, również doznało zniżki.

Pszenica biała	5·—	9··
„ czerwona	7·—	9·25
„ żółta	7·—	8·75
Żyto	6·—	6·40
Jęczmień browarny	7·50	8·—
„ na paszę	6·—	6·25
Rzepak	14·75	15·—
Koniczyna biała	60·—	85·—
„ czerwona	60·—	75·—

Wiedeń, 14 grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1.192 sztuk nierogacizny, 2 798 cielat i 2.917 owiec.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: od 32 do 38 złr. za nierogaciznę, od 26 do 52 złr. za cielęta, wyjątkowo 54 złr., za parę owiec exportowych od 22 do 25 złr., za 100 kilo mięsa 34 do 50 złr. za parę owiec pośledniejszych 9 do 16 złr. za 100 kilo mięsa 30 do 38 złr. (A. Krzysztofowicz. Café Sterböck.)

Wiedeń, 14 grudnia.

P s z e n i c a na wiosnę rok 1883 9·88 — 9·90, gotowa 9·75 –10·50, na jesień 9·50 — 9·55. O w i e s na wiosnę 6·85 — 6·90. O w i e s na jesień 6·25 — 6·40. O w i e s handlowy 6·50 — 6·65. Ż y t o węgierskie 7·60 — 7·90 Ż y t o na wiosnę 1883 7·67—7·70. Ż y t o na jesień 7·60 —7·90. K u k u r u d z a na grudzień 8·70 — 8·90 gotowa 8·70—8·90.

Spirytus 31·75 –32·—.

Nafta 24·25—24.50

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy, że przybyła tam znaczna partya rekrutów z Brześcia-litewskiego i z Petersburga. Władze wojskowe w wielkiej tajemnicy zawiązują układy z liwerantami o dostawę owsa, zboża i innych artykułów żywności, które mają być dostawione do Warszawy i Modlina.

Odrobina hercegowińska się rusza — „awangarda cara“ idzie naprzód. W górach między Pobori a granicą czarnogórską, nastąpiło dni kilka temu starcie między powstańcami a oddziałem pułku Hessen. Powstańcy po kilku-godzinnoj strzelaninie schronili się na terytoryum księstwa.

Moniteur de Rome donosi w liście z Berlina, jakoby ks. Radziwiłł miał misyę przedstawienia kuryi rzymskiej warunków rządu pruskiego. Warunki te mają być następujące: zniesienie trybunału sądowego dla spraw kościelnych; zapewnienie biskupom nieograniczonej władzy nad seminaryami duchownemi; usunięcie przeszkód stawianych przez państwo swobodnemu wykonywaniu funkcyj parafialnych przez duchowieństwo.

Donosiliśmy, na co zwracamy jeszcze raz uwagę, że rząd rosyjski w celu wydobycia funduszów, zapewne na prowadzenie wojny, zamierza oddać w dzierżawę akcyzę w całem państwie. Aby czytelnicy mieli wyobrażenie, jaką sumę rząd rosyjski uzyskać może, jeżeli towarzystwo, z którem traktuje złoży z góry „odkup“ za lat pięć, wystarczy wiadomość, iż dochód z akcyzy wynosił w ubiegłym półroczu 104.788.642 rs.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne)

Rzeszów, 15 grudnia. Dotąd przesłuchano 55 świadków, pozostaje jeszcze dwóch. Nadto trybunał uchwalił wysłuchać objaśnień doktora szpitalu więziennego Bandrowskiego względem stanu umysłowego, w jakim Stochliński czynił zwierzenia współwięźniom, zwłaszcza będąc po tyfusie plamistym. Rozprawa potrwa zapewne do wtorku.

Wiedeń. 15 grudnia. Koło polskie obradowało wczoraj nad art 57 noweli przemysłowej, o wynagrodzeniu w razie zamknięcia fabryki ze względów publicznego dobra. Postanowienie w tym paragrafie noweli zawarte, pociąga także i fundusz krajowy do kosztów wynagrodzenia. Przed posiedzeniem Koła, komitet wykonawczy klubów prawicy uchwalił na wniosek Grocholskiego poprawkę, według której specyalne ustawy mają unormować to wynagrodzenie. Koło polskie nie przyjęło jednak tej poprawki, ale przyjęło wniosek Smarzewskiego, ażeby zatrzymać dotychczasową praktykę, a więc odnoszący się do tego ustęp noweli opuścić. Dopiero gdyby to się nie utrzymało, zgodzi się klub z powyższą uchwałą komitetu wykonawczego wszakże ze zmianą wniesioną przez Euzebiusza Czerkawskiego, ażeby zamiast ustawy specyalne — powiedzieć: osobne ustawy, co zbliża się do wniosku Smarzewskiego, ponieważ dopuszcza zatrzymanie do dotychczasowej praktyki.

Przy dzisiejszem głosowaniu w Izbie o dowodzie uzdolnienia do prowadzenia rzemiosła, powstrzymali się od głosowania, Chamiec, Czartoryski, Gniewosz, Hausner, Smarzewski, Starzeński i Wolski.

Berlin, 15 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* przedrukowała na naczelnem miejscu bez komentarzy artykuł *Kölnische Ztg* o przymierzu austroniemieckim. Uważają to jako fakt bardzo znaczący. Spadek waluty austryackiej przypisuje *Vossische Ztg* uzbrojeniom rosyjskim. *Voss. Ztg* dodaje, że umiarkowani Giers i Tołstoj są w mniejszości w gabinecie petersburskim.

Kotar, 15 grudnia. Biskup z Ostrogu Ljubisza mianowany arcybiskupem i metropolitą Czarnogóry.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 grudnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent ministrów hr. Taaffe składa dwa projekta ustaw w akcyi pomocniczej dla prowincyj, elementarnemi klęskami dotkniętych. Według projektów tych otrzymał Tyrol 4 miliony, Karyntya 150,000 złr.

Minister rolnictwa F a l k e n h a y n, przedkłada projekt ustawy o zatrudnianiu w górnictwie młodych robotników i kobiet, o czasie pracy dziennej i święceniu niedzieli.

Projekt podwyższenia kredytu na budowę kolei arulańskiej, przyjęto bez rozpraw.

Wiedeń, 14 grudnia. W rozprawie o dowodzie uzdolnienia do prowadzenia rzemiosła, generalny mowca S a x uznaje zdanie N e u w i r t h a o pedagogicznych skutkach tego postanowienia jak niesłuszne. Należałoby raczej stosunki terminatorskie uregulować za pomocą ustawy.

S t o u r z h sądzi, że dowód uzdolnienia jest bezwarunkowo potrzebny, ażeby chore rzemiosło uzdrowić i przed pasożytami ochronić. Instytucya korporacyj podniesie socyalne stanowisko przemysłowców.

Sprawozdawca B e l c r e d i odpowiada na wywody M a t s c h e k a, że dowód uzdolnienia rozciąga się tylko na te rodzaje przemysłu, które wymagają biegłości i zręczności. S o c h e r o w i odpowiada, że państwo wcale nie podejmuje się tu niewłaściwego dlań zadania, tylko wykonywa obowiązek uregulowania stosunków pracy. Referent zgadza się z wnioskami Neuwirtha i Zallingera.

Po dłuższej rozprawie nad proponowanym przez prezydenta sposobem głosowania, uchwala Izba 155 głosami przeciw 139 naprzód głosować nad wnioskiem Neuwirtha. Poczem poprawka Saxa do 1 ustępu §. 24, według *której* tylko rzemieślnicy mieliby prawo do tytułu „majstra“ i do trzymania uczniów — została odrzucona.

Wiedeń, 15 grudnia. (Dalszy ciąg sprawozdania z Rady państwa).

Wiesenburg oświadcza przeciw twierdzeniom Neuwirtha, że Zallingerowi udzieli odnośną wiadomość. Tenże żądał od mówcy zgodzenia się na postawienie wiadomego wniosku. Zallinger oświadcza, że tu chodziło o lojalne porozumienie się między członkiem większości i członkiem mniejszości. Spór o pierwszeństwo obojętnego znaczenia, gdyż odnośna myśl wyrażoną została daleko dawniej już na wiecach przemysłowych. Neuwirth zastrzega się, jakoby chciał *malam fidem* imputować Zallingerowi.

Następnie przyjętą została *alinea* pierwsza (z zastrzeżeniem dodatku Zallingera, że i kilkoletnie zajęcie przy fabryce analogicznej do przemysłu rękodzielniczego, będzie uważanem jako dowód uzdolnienia). W imiennem głosowaniu przyjętą została większością 220 głosów przeciw 67. Poprawka Neuwirtha w imiennem głosowaniu odrzuconą została większością 147 przeciw 144 głosom.

Poprawka Zallingera oraz przez Neuwirtha proponowane włożenie ustępu co do ustanowienia czasu terminowania przez urząd polityczny, zostały przyjęte. Inne wnioski poprawkowe zostały odrzucone. Resztę paragrafu 24 przyjęto według wniosku komisyi. Wieczór odbędzie się posiedzenie Rady państwa.

Berlin, 15 grudnia. *N. Al. Ztg.* dowiaduje się, że ze względu na doniesiony z kilku stron fakt, iż Francuzi wszędzie, gdzie tylko można, objawiają niechęć sprowadzania produktów niemieckiego przemysłu — ma istnieć zamiar odstąpienia w obec Francyi od obecnej umiarkowanej taryfy cłowej, szczególniej zaś na musujące wina i tak zwane „artykuły paryskie“ nałożyć wyższe cło.

Frankfurt, 15 grudnia. *Frankf. Ztg.* donosi, że według uwiadomienia telegraficznego z Filadelfii do redakcyi dziennika *Times*, przyczyną wczorajszego obniżenia cen nafty, jest odkrycie nowego niesłychanie obfitego źródła nafty. Ma ono podobno 500 beczek ropy dziennie wydawać.

Paryż, 15 grudnia. Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Riom głośny proces anarchistów z Montceau-les-mines. Do rozprawy powołano 139 świadków.

Paryż, 15 grudnia. Dziennik *Union* donosi według telegramów z Rzymu: że układy kuryi papieskiej z Rosyą doprowadziły do zupełnego porozumienia, że podpisano dokładnie określone warunki wzajemnego *modus vivendi*. Warunki te mają być dla kuryi bardzo pomyślne.

Londyn, 15 grudnia. *Gazette Pallmall* twierdzi, że jest upoważnioną do oświadczenia, iż Gladston ustąpi z urzędu lorda kanclerza skarbu i że na urząd ten mianowany będzie Childers. Dalsze zmiany w gabinecie ministerstwa mają być wzięte pod uwagę.

Dublin, 15 grudnia. Przyaresztowano dwóch robotników nazwiskiem: Byrne i Haulon, podejrzanych o współwinę w zamordowaniu lorda Cavendish; tożsamość jednego z nich stwierdzoną została przez obecne wtedy w parku osoby.

Rzym, 15 grudnia. Mancini przedłożył Izbie włoskiej księgę zieloną w sprawie egipskiej.

Rzym, 15 grudnia. Bióro Izby wybrało komisyę do obrad nad wnioskiem rządu, iż każdy deputowany, który będzie wzbraniał się złożyć przysięgę, lub jej w przeciągu dwóch miesięcy od chwili sprawdzenia wyboru nie złoży, straci mandat poselski. Wszyscy członkowie komisyi są przychylnie usposobieni dla tego wniosku.

Sofia, 15 grudnia. Zgromadzenie narodowe zwołane zostało do Sofii na 12 grudnia br.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 grudnia 1882	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.15	76·35
„ srebrna „	76·75	77·10
„ złota „	94·70	94·80
6% Węg. „	118·70	118·60
Losy z r. 1860	129·50	129·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	826·—
„ kredytowe	283·40	285·60
Londyn	119·15	119·05
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·47	9·47
Lombardy	135·50	136·25
Losy z r. 1864	166·50	167·50
Akcye Karola Ludwika	294·50	295·50
„ Lwowsko-Czerniow.	165·—	165·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	157·—	108·—
„ Anglo Banku	115·50	116·50
5% Obligacye Indemn. gal.	97·50	97·50
Losy premiowe węg.	114·50	116·25
Akcye Koszycko-Bogum.	140·—	141·50
„ Północno zachodnie	195·—	197·25
6% Listy hipoteczne	100·60	101·—
Marka	58·55	58·50
Ruble papierowe	116·—	116·25
4% Renta złota węg.	84·85	85·20
5% Austr. Renta pap. nowa	90·85	91·—
Akcye Siedmiogrodzkie	157·50	157·50
Berlin d. 15 grudnia 1882.		
Wiedeń	170·65	170·—
Banknoty	170·75	170·80
Warszawa	197·40	198·50
Ruble	198·10	199·—
5% Listy zast. król. polsk.	60·70	60·90
4% „ likwidacyjne	54·—	54·20
Akcye Karola Ludwika	126·50	137·50
„ kredytowe	484.50	491·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Dla miejscowych i zamiejscowych Prenumeratorów dołącza się: Stan funduszu na pomnik Mickiewicza.

Dla kancelaryi notarjalnéj w Ulanowie poszukuje się

pomocnika

(niekoniecznie jurystę)

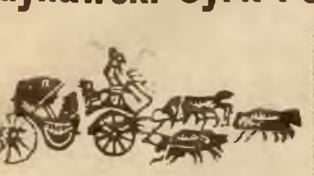
rutynowanego w sporządzaniu pomniéjszych dokumentów i Akt spadkowych — Zgłoszenia listownie z podaniem warunków. 1056 2 3

OSOBA

w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i kuchni poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Adres: **A. M. Z. post. rest. Kraków.** 1062 1 3

Skandynawski Cyrk Pcheł!

Sukiennice Nr. 30.



Sukiennice Nr. 30

W Sobotę Wielkie Wyścigi „Ucieczka z Egiptu."

Dziś i dni następnych odbędą się wielkie przedstawienia **tresury pchlej,** w której 300 pcheł ludzkich weźmie udział. Pchły wykonywać będą w kostiumach wszelkie możliwe ćwiczenia gimnastyczne, różne komiczne intermezzo z dziedziny tej zadziwiającej sztuki. Cyrk otwarty od godziny 2 po południu do 9 wieczorem. Cena wstępu 25 cnt. Dzieci i wojskowi płacą 15 ct. Dla dam są miejsca rezerwowane.

1030 3 4 **C. Aufrichtig** dyrektor z Berna.

UZDOLNIONY

SUBJEKT

handlu towarów kolonialnych i win

poszukuje posady. Łaskawe oferty pod adresem: „**J. B. 125** poste restante **Kraków.**" 1051

Ogłoszenie.

KARETA WIEDEŃSKA

poczwórna, w zupełnie dobrym stanie i wyrestaurowana, jest **do sprzedania za 180 złr.** Zgłoszenia: **JAN RAUSCH** lakiernik w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 45. (1041 2 3)

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

PORTER ŻYWIECKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1082-6-10)

Taniej niż w Hamburgu!

Za złr. 1·20

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek — 2 Polki i 1 Polonez

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytów jak *Tymolski, Madurowicz, Lipiński, Rakowiecki, Panhans* etc.

zaś za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców.

ADRES:

Gubrynowicz & Schmidt

we Lwowie

Skład i Wypożyczalnia Nut

(pod zarządem KAROLA WILDA)

ULICA AKADEMICKA L. 3.

Taniej jak w Wiedniu! — Taniej jak w Berlinie!

Tamże na składzie:

Najnowzze operetki i tańce na karnawał 1882/3.

Katalogi **tych ostatnich** na żądanie gratis franco.

We Lwowie ulica Akademicka l. 3.

W Salonie Mód Paryskich, ulica Wiślna Nr. 9.

od 12 Grudnia 1882 r.

wystawa robót kobiecych i przedmiotów stosownych na podarki

NA GWIAZDKĘ.

1038 5 5 KLEMENTYNA CHOJECKA.

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:

Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł. 6.36	Santos zielona silna wyśm.	5 kilo	„	4.90
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„ 5.45	Campinos wyśm. czysta	5 „	„	4.39
Ceylon perłowa najwyśm	5 „	„ 5.45	Rio reel, mocna, czysta	5 „	„	3.70
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„ 5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.60
Plantage Ceylon nad wyś.	5 „	„ 4.68	„ „ prz. grub.-zr.	5 „	„	1.40
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5 „	„ 4.45	„ „ grub.-ziarn.	5 „	„	1.10
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„ 4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.75
Złota Jawa najlepsza	5 „	„ 4.40	Sułt. rodzynki bez pestek	5 „	„	2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„ 4.60	Rodzynki największe Eleme	5 „	„	2.–
Wiedeń mieszanka wyśm.	5 „	„ 3.90	Migdały słod. najw.	5 „	„	4.96
Wiedeń mieszanka wybor.	5 „	„ 3.60	Pieprz, czarny czysty	5 „	„	3.46
Hamburgska	5 „	„ 4.48	Piment (korzenie nowe)	5 „	„	8.06
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„ 3.30	Nowe śledzie Matjes najl.	30 sz.	„	1.75

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.

Założony roku **1864.** 384-15-25

NAJTAŃSZE i NAJTRWALSZE SĄ

HILLERA DACHY MASTYKOWE

Metr kwadratowy pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcyi jak dla innego pokrycia.

HILLERA MASTYK

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi.

Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.

Pokrycia przyjmują się z gwarancyą za trwałość.

Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco.

Paul Hiller & Co.

we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.

392 11 12

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiéj w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych. zatem można sobie samemu te woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a stąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.* Ulica Ochronek Nr. 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto periodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8–10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz rożni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 1047-1-2

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatycznej** Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 15/12.

			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 25	117 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 20	58 50
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	97 75	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „ „ „ „		90 50	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 —	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 5
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 14/12.

			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	302 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 50	91 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 25	98 25
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 85	98 75

Wiedeń, dnia 14/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 40	76 55
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 05	77 25
4	„ „ złota	„ „ 100	94 85	94 95
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	91 20	91 35

			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	117 80	118 30
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	135 75	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	168 75	169 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	168 —	149 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 —	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 70	118 90
4	„ srebrna „	„ „ 100	85 20	85 35
5	„ pap. „	„ „ 100	84 40	84 55
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 —	116 40
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 50	116
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 25	108 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 50	98 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 25	115 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 75	33 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 —	25 25

LISTY ZASTAWNE.

			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 40	101 80
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 —	101 60
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	101 70
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 75	90 —
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —

			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 75	101 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	— —	— —
4½	„ „ „ „	„ „ 100	99 90	100 70
4	„ „ „ „	„ „ 100	93 20	93 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 80	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 25
4	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 25	99 75
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92 70	93 10
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 —	99 30
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	90 70	91 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	93 50	93 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 40	90 70

L O S Y.

			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	174 25	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	20 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	34 75	35 25
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 —	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	26 75	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE.

			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	117 —	117 25
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	104 —	104 25
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	285 70	226 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	229 75	278 25
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	280 75	281 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank	na 100 złr	111 50	111 75

AKCYE KOLEJOWE.

			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	166 50	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2665 –	2670 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	303 50	304 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	143 25	143 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	166 —	167 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.		21 50	22 —
bez %	Prag Duxer		50 —	50 50
5	Rudolfa	na 200 złr	163 50	164 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	158 50	159 25
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	342 25	343 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	135 —	136 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk	na 200 „	157 —	158 —
5	Nordosty	na 200 „	158 50	159 —

W A L U T Y.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 46	9 47
	20-to Markówka	„ „	11 68	11 70
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi	„ „	11 90	11 93
	Tureckie liry złote	„ „	10 77	10 80
	Banknoty włoskie	„ „	46 75	46 85
	Rubie papierowe	„ „	116 25	116 75

Warszawa, dnia 14/12.

			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 40	99 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 50	87 —
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	92 80
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 30
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9. 45

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*